Sens w duchowej nędzy czasów — Karol Oczycha

Gadosky, dla Ciebie

„Przeniesiono nas do innego pomieszczenia, gdzie mieliśmy zostać ogoleni. Dotyczyło to nie tylko naszych głów; na całym ciele nie miał prawa zostać ani jeden włosek. [...] Uderzyła nas nasza własna nagość: rzeczywiście nie posiadaliśmy teraz niczego z wyjątkiem naszych nagich ciał, ogołoconych nawet z włosów; jedyną rzeczą, której nam nie odebrano była – dosłownie – nasza egzystencja.” [1]

Czy człowiek, zamknięty w obozie koncentracyjnym, pozbawiony wszystkiego co wcześniej posiadał, nie tylko imienia i nazwiska zamienionego na numer, ale także godności zdegradowanej do zwierzęcego traktowania, mógł być szczęśliwy, wolny w wyborach dających spokój sumienia, wyczulony na piękno natury i kontemplacje sztuki? Czy ten stan, trudny do osiągnięcia w pokojowych czasach był możliwy do osiągnięcia za drutami Auschwitz lub Dachau, gdzie brakowało podstawowych środków do życia: jedzenia, lekarstw, ubrań, butów, ciepłych kocy? Czy w czasach najgorszego upodlenia człowieczego wrażliwość była atutem pomagającym przetrwać następny dzień?

Profesor psychiatrii i neurologii Uniwersytetu Wiedeńskiego, Viktor Emil Frankl, w jednej ze swoich książek „Człowiek w poszukiwaniu sensu” składa niezwykle ważne świadectwo, mianowicie pisze, że życie zawsze ma znaczenie, nawet w warunkach niegodnych życia szczura.

Nie łatwo byłoby uwierzyć w absurdalne twierdzenie Frankla, gdyby on sam, jako Austriak żydowskiego pochodzenia, nie przeszedł piekła Drugiej Wojny Światowej. Przekonujący jest również fakt, że Frankl znalazł się w tym piekle na swoje własne życzenie: po przejęciu władzy przez Hitlera dostał wizę do Ameryki, więc miał możliwość opuszczenia Europy. Został w kraju dla rodziców.

Łatwo odgadnąć na jaki los zgodził się dobrowolnie: był zaganiany do bydlęcych wagonów, gdy zmieniał obozy pracy, nieludzko pracował mi. przy budowie torów dwanaście godzin dziennie, spał na twardej pryczy w zimnym, przepełnionym ludźmi, baraku i na każdym kroku znosił ciosy i obelgi od kapo. Mimo spartańskich warunków życia, wszechobecnej śmierci w podłych warunkach, zniechęcenia i ogromnego brudu potrafił cieszyć się ze zwyczajnych, niewielkich rzeczy. W swojej książce, „Człowiek w poszukiwaniu sensu”, napisanej krótko po wojnie wspomina, jak czasem podczas pracy więźniowie widzieli zachody Słońca i jak zwracali na nie uwagę:

„Gdy po kilku minutach pełnego wzruszenia milczenia jeden z więźniów powiedział do drugiego: >Jaki piękny może być świat!<”. [2]

„Jaki Piękny może być świat!” – zadziwiające, że takie pełne wzruszenia słowa padły nie od zdobywcy najwyższego ze szczytów świata, tylko wygłodzonego, będącego własnym cieniem człowieka, który w możliwie najgorszym miejscu świata znalazł swoją Arkadię.

Książka Viktora Frankla to wspomnienia obozu i opowieść o tym, jak można doskonalić swoje życie w każdych warunkach, ile znaczą najdrobniejsze gesty od współwięźnia, jak dzięki silnemu wewnętrznemu postanowieniu można nie stracić siebie, jakie wielkie i kluczowe znaczenie dla człowieka mają podejmowane przez niego decyzje i jak pomimo zniewolenia żyć pełnią nadziei, co w obozach było to

jeszcze trudniejsze, gdyż stracenie jej i przekształcenie się apatycznego i zobojętnianego w „muzułmanina" wiązało się z szybką śmiercią.

Frankl pisze również, jak ważna dla więźniów była kultura, gdy organizowane były występy obozowego kabaretu, by go zobaczyć trzeba było zrezygnować z dziennego posiłku i z jakim szacunkiem traktowano nawet najmniejszy kawałek chleba:

„Jakie to jest uczucie dotykać kromki chleba ukrytej bezpiecznie w kieszeni pasiaka – najpierw lekko gładzić skórkę zgrabiałymi od mrozu palcami, potem odłamać kawałek i włożyć sobie do ust, a następnie, z najwyższym wysiłkiem woli, ponownie schować chleb do kieszeni, zgodnie ze złożonym sobie rankiem przyrzeczeniem nakazującym znosić dzielnie głód aż do popołudnia." [3]

Więzień cały czas stawał przed wszelakimi wieloma decyzjami. Często od nich zależało życie. „Wybór" to jedno z najważniejszych słów dla Frankla:

„Jeśli nawet takie okoliczności, jak niedobór snu, niedożywienie oraz różnego rodzaju stresy, mogłyby świadczyć o tym, że więźniowie zmuszeni byli reagować w określony sposób, w ostatecznym rozrachunku staje się jasne, że to, jakim człowiekiem więzień się stawał, było wynikiem wewnętrznej decyzji, a nie tylko efektem wpływów obozowej rzeczywistości. Zasadniczo zatem każdy człowiek jest w stanie – nawet w skrajnych okolicznościach – decydować o tym, kim się stanie, zarówno pod względem psychicznym jak mi duchowym. Innymi słowy, nawet w obozie koncentracyjnym można zachować ludzka godność. Dostojewski powiedział kiedyś: >Tylko jednego się obawiam: że nie okażę się godny swojego cierpienia<. Słowa te często przychodziły mi na myśl, gdy zapoznawałem się z losami obozowych męczenników, których postępowanie, cierpienie i śmierć stanowiły żywy dowód na to, że człowiek nie może utracić ostatniej ze swych wewnętrznych swobód. Można powiedzieć, że ludzie ci okazali się godnym swego cierpienia; to jak je znosili było prawdziwym duchowym osiągnięciem. Bo przecież nasza wewnętrzna wolność, której nikt nam nie jest w stanie odebrać, nadaje życiu sens i znaczenie". [4]

Trudna egzystencja była jedyną rzeczą jaka została więźniom, ale sposób, w jaki do niej podchodzili był ich wewnętrznym wyborem.

Pozycja Frankla to nie tylko książka mówiąca nam, że nie należy się poddawać nawet w najgorszych warunkach życia. „Człowiek w poszukiwaniu sensu" jest pełen naturalistycznych scen. Pokazuje nagość egzystencji w Obozach Śmierci. Czytelnik może zobaczyć życie w obozie koncentracyjnym takim, jakim było; autor niczego nie zataja, okropnych scen, ani osobistych rozmów z żoną, jakie prowadził w myślach. Ciekawe miejsce w obozowym życiu zajmował humor. Więźniowie skupiali swoją uwagę głównie na tym, aby przeżyć kolejny dzień. Poczucie humoru, oprócz zobojętnienia na śmierć współwięźniów było jednym z wyrazów walki o samych siebie. I jak pokazuje przykład Frankla, skutecznym.

„Człowiek w poszukiwaniu sensu" nie jest tylko zwykłą historią o przeżyciu Holocaustu, ale wzbogaca obraz Obozów Zagłady o psychologiczną analizę więźniów. Jednak nie zamyka się tylko w czasach Drugiej Wojny Światowej. Mówi Czytelnikom, że sens życia można odnaleźć nawet w najokrutniejszym cierpieniu. Depresję i poczucie duchowej pustki również można pokonać znalezieniem sensu. W każdych, nawet najtrudniejszych doświadczeniach, które nas dotykają, nie możemy się poddawać myśląc, że nie

mamy prawa niczego oczekiwać od życia, ale skupić się na tym czego życie oczekuje od nas. Nauczyć się szanować każdy dar losu, a wewnętrznym treningiem zapanować nad słabościami. Jeżeli Viktor Frankl był w stanie odkryć te zasady w ekstremalnych warunkach, jakimi były obozy koncentracyjne, również my, żyjąc w czasach pokoju, możemy to zrobić.

Książa Frankla została przetłumaczona na 34 języki i sprzedana w milionach egzemplarzy. Autor nie traktował tego faktu jak sukces, ale jak „potwierdzenie duchowej nędzy naszych czasów", ponieważ jeżeli „setki tysięcy ludzi sięgają po książkę, której tytuł wyraźnie nawiązuje do kwestii sensu życia, musi to być dla ich niezwykle aktualny i palący problem". „Człowiek w poszukiwaniu sensu" nie mówi tylko o ludziach, którym udało się przeżyć koszmar wojny, ale również o nas samych.

1. V. E. Fankl, "Człowiek w poszukiwaniu sensu", Warszawa 2011, tłum. A. Wolnicka, s. 39.
2. Tamże, s. 73.
3. Tamże, s 61.
4. Tamże, s. 110.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Karol Oczycha, dodano 24.09.2012 12:38

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.